ILUSTROWANY

DZIENNIK POLSKI

ORGAN DEMOKRATYCZNY I NARODOWY POŚWIĘCONY SPRAWIE WOLNEJ, ZJEDNOCZONEJ RZECZYPOSPOLITEJ.

Wychodzi codziennie o godz. 6-tej zrana.

CENA NUMERU W CAŁEJ POLSCE 40 hal. PRENUMERATA 10 K., A Z PRZESYŁKĄ LUB ODNOSZENIEM 12. K. MIES. REDAKCYA I ADMINISTRACYA UL. SZPITALNA L. 36. — TELEFON NR. 1385.

Nr. 15. Kraków, piątek 21. lutego 1919. Rok I.

Co żydzi donoszą o pogromach w Galicyi

„Specyalna komisya angielska" — i relacya Biura Wolffa. Pp. Biedermann i Johnson, dwaj Anglicy we Lwowie.

(Telegram „Ilustr. Dziennika Polskiego").

Berlin, 18 lutego.

W „Berliner Tageblatt" z 18 lutego znajduje się frontowej stronicy następujący **komunikat Biura Wolffa p. t. „Die Judenpogrome der Polen"**, który przytaczamy w dosłownym przekładzie:

„Times ogłasza sprawozdanie **angielskiej komisyi specyalnej** o niedawnych pogromach żydów w Galicyi. Po upadku monarchii austro-węgierskiej rozpoczęły się w Galicyi antyżydowskie ruchy, które przeniosły się na całą Polskę: Utworzona za zezwoleniem komisyi likwidacyjnej żydowska milicya, w Krakowie, złożona z 1000 ludzi, została rozbrojoną i rozwiązaną. Nigdzie nie pozwolono żydom nosić broni **i do ogólnej milicyi nie przyjmowano..**

W listopadzie było około 100 pogromów, **w których brali udział legioniści, albo też im się przyglądali".**

Z kolei następują relacye o znanych pogromach we Lwowie, Przemyślu i Kielos(!?) i t. d.

Szczególne zwyrodnienie objawiło się w Chyrowie, gdzie 100 żydowskich dziewcząt i kobiet aż do 70 lat zmuszono do odejścia z żołnierzami, rozkazawszy im przedtem zdjąć buty. W czasie marszu komendant oddziału rozkazał żołnierzom wrzucić karabiny do rzeki, a następnie **kobietom wejść do wody,** — gdzie zanurzone aż po szyję musiały wyławiać tonącą broń...

W Wienicz (!?) wszystkich mężczyzn (żydów) w wieku od lat 12—72 **katowano.** W Komarówce (Komarowka) i Przegalinach (Przegaliny) **bito publicznie żydów mężczyzn i kobiety codziennie przez 9 dni z rzędu;** za każde uderzenie musieli żydzi płacić dwa ruble. Piewszego dnia otrzymali po 100, następnych dni po 10 razów. Bili żołnierze, siadająo ofiarom na głowie i nogach **a katowani musieli za każdem uderzeniem mówić: „dziękuję Waszej miłości".** (Danke Euer Gnaden).

* * *

W ten sposób przedstawia „Berliner Tageblatt" historyę pogromów w Galicyi i alarmuje świat opisem **barbarzyństwa polskiego.** Ktoby nie wierzył, że podobna relacya pojawiła się w wielkim berlińskim dzienniku, może się **naocznie o tem przekonać,** bo odnośny numer „Berl. Tagbl", wystawiony jest w oknie sklepu administracyi.

Czy zaś istotnie w „Times'ach" ukazało się sprawozdanie „angielskiej komisyi specyalnej?", na podstawie którego Biuro Wolffa sporządziło swój komunikat? — tego nie wiemy. Nie wiemy też, **jaka „specyalna misya angielska" badała w Galicyi sprawę pogromów".**

Wiemy jednak,

KTO GŁÓWNIE POUCZA O NAS EUROPĘ.

Wiemy, że do Lwowa przyjechali z początkiem grudnia ub. r. dwaj „synowie Albionu" pp. **Biedermann i Johnson.** Co zacz byli to panowie?

Biedermann to Niemiec, syn pastora z Łodzi, ożeniony z polską żydówką z Kalisza i nieźle nawet rozumiejący po polsku. Drugi **syn londyńskiego ghetta,** którego charakterystyczny akcent w bardzo wybitnym jeszcze pozostał mu stopniu. Obaj, jak zwykle korespondenci wojenni, przybrani w mundury oficerskie i gwałtownie niby to anglicy.

Przyjechali do Polski dobrze już o wszystkiem z góry „poinformowani", aby módz w charakterze naocznych świadków tem wiarogodniejsze pisać do Londynu sprawozdania. Oburzali się bardzo wymownie na stanowisko prasy lwowskiej, która rzekomo szczuła ludność do pogromów. W sprawie ukraińskiej zapytywali ironicznie, czy Polacy nie żądają przypadkiem Kijowa.

W ostatnich czasach p. Biedermann został zdemaskowany jako utajony niemiec i usunięty ze swego stanowiska. Ale korespondencye jego i p. Johnsona zapadły już za pośrednictwem prasy lorda Northclifa, w krocie i miliony albiońskich mózgów, urabiając nastrój i przygotowując odpowiednie dla polityki podłoże.

P. Johnsohn i Biedermann byli przyjmowani we Lwowie w domach żydowskich, gdzie opowiadania o okrucieństwach pogromów miały ich wzruszyć do łez.

Tacy panowie, tacy rdzenni „Anglicy" lub „Francuzi" informują świat o nas! Tem bardziej potrzebną jest kontrakcyą z naszej strony, wysłanie dziennikarzy polskich do Paryża i Londynu i utrzymanie kontaktu z prasą europejską.

Wiarołomcy niemieccy.

Zaledwo podpisali rozejm, a już go złamali.

Poznań. (PAT). **Mimo podpisania układu rozejmowego, Niemcy dzisiaj we środę w dalszym ciągu atakują i ostrzeliwują Polaków na całym froncie. Czynna jest nietylko artylerya lecz także piechota.**

Poznań. (PAT). **Miasto Poznań odcięte jest dziś zupełnie od Berlina.** Nie nadeszły wcale dzienniki niemieckie, ani też depesze z „Agencyi Wolffa". **Tor między Wronkami a Krzyżem jest przerwany.**

O ostemplowanie koron w kraju.

Kraków, 20 lutego.

W sprawie ostemplowania koron, znajdujących się na ziemiach polskich, Komitet banków tutejszych wniósł przedstawienie do ministra skarbu Englischa, podnosząc, że chwila obecna bardzo się nadaje do przeprowadzenia tej operacyi, gdyż trudnego w naszej sytuacyi **zamknięcia granic Polski** dokazali już nasi wrogowie. Ostemplowanie nie znaczałoby obniżenia wartości korony, gdyż kwestya stosunku jej do „Lecha" jest rzeczą Sejmu, chodziłoby tylko o to, aby do zamiany na „Lechy" dopuszczone były jedynie korony polskie, a nie serbskie, węgierskie, a przedewszystkiem ukraińskie.

Z tem związana jest sprawa ewentualnego wyzyskania francuskiego projektu, uregulowania wartości korony i marki. Mianowicie Francuzi chcą dać za koronę pół franka w złocie, a stosunek marki do korony uregulować na podstawie kursu przedwojennego.

Waluta polska.

I.

Kraków, 20 lutego.

Krakowski „Czas" rozpoczął przed kilkoma dniami dyskusyę w sprawie waluty polskiej, podając i krytykując otrzymane przez się wiadomości o projekcie uregulowania tej sprawy przez rząd polski, względnie przez ministra skarbu p. Englicha. Aczkolwiek krytyka „Czasu" nie opierała się na słusznych myślach i obrona Galicyi przed rzekomemi krzywdami, grożącemi jej ze strony projektów p. Englicha, była zupełnie chybiona i poroniona, artykuł odnośny „Czasu" przedrukował i nasz „Dziennik" ze względu na wiel-

kie znaczenie omawianej sprawy dla społeczeństwa.

Ministerstwo Skarbu nie pozostało dłużnem w odpowiedzi i zaraz wyjaśniło, że sprawa waluty będzie zadecydowaną przez Sejm, że sprawa kursu korony w stosunku do nowego polskiego pieniądza nie jest wcale przesądzoną, że oznaczenie nazwy dla polskiego pieniądza „lech“ było koniecznem ze względu na przygotowania do bicia banknotów, wymagające dłuższego czasu.

Sprawa wydawałaby się w porządku. Tymczasem „Czas“ w niedzielnym numerze nie zadowala się tem wyjaśnieniem, tylko za pomocą rabulistycznych rozumowań, pragnie wmówić w społeczeństwo, że jednak minister Englich chciał skrzywdzić posiadaczy koron (Galicyę) na korzyść posiadaczy marek (Poznańskie), że chciał tem rozwiązaniem zaskoczyć społeczeństwo i cofa się dopiero teraz, gdy został zdemaskowany. Ponieważ wyjaśnienie ministerstwa skarbu twierdzi tylko, że stosunek korony do „lecha“ nie jest przesądzony, ma z tego wynikać według „Czasu“ że wbrew pierwszym zasadom logiki stosunek lecha do marki jest przesądzony! Również z tego, że w rozporządzeniu o wprowadzeniu „lecha“ dla polskiego pieniądza na końcu jest zwykła klauzula, że wykonanie tego rozporządzenia poleca się ministrowi skarbu, ma wynikać, że jego wartość i stosunek do innych monet już były zadecydowane; jak gdyby wykonanie rozporządzenia nie mogło polegać na przedłożeniu Sejmowi projektu ustawy o „lechu“ do uchwały!

Błahość i śmieszność użytych argumentów świadczą o zasadniczej złej wierze i niechęci w traktowaniu sprawy. Krytyka jest zawsze pożądaną i konieczną. Opieranie jej jednak na nieprawdzie i na wmawianiu nieprawdy jest w stosunkach uczciwych politycznych niedopuszczalnem. Źle świadczy to o bezstronności krytyki. To też dalszy tok argumentów „Czasu“ zdradza jasno, że mu w tej sprawie całej chodzi nie o dobro publiczne, lecz o inny, ukryty cel. Powtarzające się w tych artykułach coraz częściej z coraz większym naciskiem, i to niezręcznym, nazwisko p. Steczkowskiego, członka klubu konserwatystów krakowskich, zdradza, o co w tej kampanii przeciw Englichowi chodzi. Steczkowski w przeciwstawieniu do Englicha ma posiadać rozum i umiejętność skarbową; onby uchronił Galicyę, ba nawet specyalnie włościaństwo (bo i takich argumentów się używa!) przed krzywdą!

Społeczeństwo polskie ma jednak inny sąd w tej sprawie. Nie jest przyjemnem zajmować się kwestyą osób, bo skoro „Czas“ tak arogancko ciągnie za język, odłóżmy na bok skrupuły. Społeczeństwo wie, że p. Englich ma poważne przygotowanie i duże doświadczenie bankowe, nabyte przy prowadzeniu tak poważnego i znanego „Banku Spółek Zarobkowych“ w Poznaniu, niezwykle dla sprawy polskiej zasłużonego, że stosunki jego jego finansowe sięgały w głąb tak poważnego życia bankowego i skarbowego, jakiem jest niemieckie, i obracały się w sferach międzynarodowego, wszechświatowego kapitału. Wie znów, że jedynem polem doświadczeń p. Steczkowskiego (pomińmy milczeniem jego zasługi polityczne!) jest żydowski „Creditanstalt“ wiedeńskiego Rotszylda, a raczej jego kramarska filia lwowska; wie o tem, że i później na stanowisku dyrektora tak skromnej zresztą i ciężkiej instytucyi, jaką jest Gal. Bank krajowy, jak i ministra skarbu i prezydenta ministrów. Rady Regencyjnej z predylekcyą poświęcał się utwierdzaniu i rozszerzaniu wpływów żydowsko-rotszyldowskich w Polsce; że zakres jego doświadczeń i metod pracy nie sięga dalej jak zwyczajnej rutyny wiedeńsko-żydowsko-austryackich banczków. Nie zapomni nigdy p. Steczkowskiemu Galicya, a przedewszystkiem tutejsze polskie włościaństwo, zaprzepaszczenie swych interesów w Galicyjskim Wojennym Zakładzie Kredytowym. Wszak wiadomem jest, że jedyny rozgłaszany „szczebel do chwały grodu“ p. Steczkowskiego tj. wykupno terenów węglowych było przygotowane w całości przez górników krakowskich i Wydział Krajowy, a udało się tylko dzięki pomocy właśnie p. Englicha i jego Banku, który dał pieniądze na wykupno!

Lecz dość już o „Czasie“. Zajmijmy się samą sprawą waluty polskiej.

„Niemcy na wulkanie.

Rozpaczliwa skarga posła J. Cotheina w „Berl. Tageblatt“.

„Berliner Tagblatt“ 18 lutego zamieszcza na wstępie artykuł Jerzego Cotheina, członka Narodowego zgromadzenia niem., który w barwach najbardziej ponurych i rozpaczliwych maluje sytuacyę Niemiec, jaką stworzyły osta tnie warunki rozejmowe postawione przez koalicyę. Oto co pisze między innemi:

„Niemiecki naród nie wie, że tańczy na wulkanie. Chodzi do teatru, do Tingel-tanglu, tańczy, bawi się, strejkuje, wymusza najszaleńsze podwyżki płacy, i liczy na koalicyę, która go ma wyżywić i dać mu pokój na podstawie czternastu punktów Wilsona.

Dnia 17 lutego upłynęło zawieszenie broni przedłużono je, ale nie na 4 tygodnie, jak dotychczas, tylko **za trzydniowem wypowiedzeniem. Jeżeli każde dotychczasowe przedłużenie służyło koaliantom za powód do nowego zaostrzania już i tak okropnych, niewykonalnych warunków, to teraz możemy się spodziewać nowych niesłychanych warunków lada dzień. Zniknęła ostatnia resztka jakiejkolwiek pewności, boć teraz możliwość rokowań o zawieszenie broni jest wykluczona, teraz jest tylko bezwarunkowe poddanie się postawionemu ultimatu — bez odwołania się do oręża.**

To co na nas teraz wymuszono jest niesłychane, wewnątrz naszego własnego obszaru nie śmiemy pilnować porządku i spokoju, zakłóconego na szkodę naszych niemieckich braci. Wymuszono na nas linię demarkacyjną, która oznacza wydanie naszego obszaru na łup powstańczych (!!) Polaków a przytem **oddanie im niezmiernie ważnego dla naszego ruchu węzła kolejowego Zbąszyna. My musimy w obrębie tych linij zachowywać się defenzywnie, pod czas gdy dla Polaków to zobowiązywanie nie istnieje.**

W poprzedniem zawieszeniu broni przyjęliśmy warunki, któreśmy wprzód uważali za niemożliwe do przyjęcia. Zadaliśmy sobie możliwy do pomyślenia trud, aby je wypełnić. Nie zupełnie nam się to udało, boć żądano od nas rzeczy niemożliwych i ponieważ przy odbiorze lokomotyw i wozów postępywano niezwykle surowo i szykanowano nas. Wskutek tego **rozchwiał się cały nasz ruch kolejowy. Pomimo że nasza produkcya węgli zmalała w zastraszający sposób, to jednak znacznej części i tego węgla nie można odtransportować z braku wagonów kolejowych.** Wydobywanie kali stanęło z tego samego powodu, to też nasze rolnictwo zostało pozbawione potrzebnego nawozu. **Przyszłe zbiory będą o wiele słabsze, przez co wyżywienie ludności natrafi na jeszcze większe trudności.** I podczas gdy cierpimy sami na wielki brak maszyn rolniczych zmuszono nas do oddania wielkich ich ilości.

Blokada trwa nadal. Przez to import surowców jest w dalszym ciągu niemożliwy, co wpłynie na ogromnie wzmożone bezrobocie. Również nie powiedziano w rokowaniach rozejmowych ani słowa o dostawach żywności, dzięki czemu **Niemcy stoją przed straszną klęską głodową.** Jak stworzymy wobec tego głodu i bezrobocia spokój? **Bolszewizm musi się rozszerzyć i kultura zginąć.**

Bądź co bądź **oporu nie stawimy.** Nie że-

W KRYMINALE.

(Z pamiętników posła Jana Zamorskiego).

—o—

WSTĘP.

Mimo prezesury Stronnictwa chrześcijańsko-ludowego, mimo poselstwa sejmowego i parlamentarnego, mimo tytułu naczelnego redaktora „Gazety Polskiej“ i „Wieńca-Pszczółki“, mimo mego miejsca zamieszkania w Krakowie (gdzie byłem jedynym posłem demokracyi narodowej), nie wszedłem do tworzącego się Naczelnego Komitetu Narodowego w sierpniu 1914 r.

Do komisyi, przygotowującej N. K. N. należał z naszego ramienia poseł hr. Skarbek. Późnym już wieczorem przybył on do mnie z oznajmieniem, że odemnie zależy jedność narodowa lub jej rozbicie. Socyaliści postawili jako jedyny warunek niedopuszczenie mnie do współudziału. Gorzko mi było zgodzić się na wymazanie mego stronnictwa chrześcijańsko-ludowego z rzędu polskich stronnictw: przykro dać się wyłączyć w tak wielkiej chwili od pracy i od głosu w sprawach, gdzie chodzić będzie o cały naród, o całą przyszłość.

Do tego i osobiste uczucia. Wierzyłem, że Dr Leo, przyjechawszy z Wiednia z projektem tworzenia legionów, musiał przywieźć ważne obietnice, których opublikować przed czasem nie wolno. Wprawdzie mógł sceptycyzm mówić mi, iż taki Dr Leo chce tylko okazać się rządowi potrzebny dla otrzymania upragnionej teki ministra i handluje zapałem, gorączką, nadziejami polskiemi — ale wnet przypominałem sobie upomnienia Dra Grabskiego, który kazał mi wierzyć, że w chwili, kiedy krew polska się leje, kiedy chodzi o przyszłość narodu, nawet w największym szubrawcu i karyerowiczu budzi się zasypane polskie sumienie i poczucie odpowiedzialności. Wbrew mojemu sceptycyzmowi, który mi tę scenę okazywał, jako niegodną komedyę lichego karyerowiczostwa, postanowiłem wierzyć ciemnym niedopowiedzeniom Dra Lea, bom tej wiary potrzebował i pragnął.

Liczyłem też na szczerość patryotyczną socyalistów. Wiedziałem, czemu przypisać ich ustępliwość i skłonność do zgody „narodowej“. Jeszcze przedpołudniem oświadczyli, że zgoda możliwą jest pod warunkiem, że naród cały uzna zakonspirowaną komisyę tymczasową za rząd narodowy, a p. Józefa Piłsudskiego za dyktatora. Tymczasem popołudniu przyszła odezwa tego dyktatora, ogłoszona przy przejściu dotychczasowej granicy pod Krzeszowicami, gdzie ogłasza się komendantem narodu, wypowiada posłuszeństwo komisyi tymczasowej, a za władzę swoją uznaje tajny rząd narodowy w Warszawie. To był pierwszy wypadek, który usposobił socyalistów pojednawczo. Drugi był jeszcze poważniejszy. Oto strzelcy, bawiący już około 10 dni za kordonem, zepsuli plan działania, wypracowany przez sztab austryacki, doprowadzili do niepotrzebnej i nieszczęśliwej bitwy, w której spieszący im na ratunek wbrew swojej marszrucie generał Corde został poważnie raniony, a austryacki plan zajęcia obu brzegów Wisły udaremniony. Właśnie około godziny 6 popołudniu przywieziono rannego generała do Krakowa.

Władze wojskowe były rozgoryczone. Mówiono o rozbrojeniu i rozwiązaniu niesfornych oddziałów strzeleckich. Aby tę formacyę uratować, socyaliści zgodzili się wieczorem i na wcielenie strzelców w legiony i na wyznaczenie dowódcy legionów przez władze wojskowe austryackie. Był to niby tryumf myśli narodowej, jedności formacyi militarnych polskich oraz wyrzeczenie się tajnych, samozwańczych rządów narodowych, a poddanie się pod jawny, legalny, zgodnie obrany Naczelny Komitet Narodowy. Zwyciężało nasze pojmowanie sprawy. A ponieważ twarda konieczność zmusiła socyalistów do tej zgodliwości, ponieważ polityczno-organizacyjną działalność obejmował jawny Komitet naczelny, wydawało mi się, że socyaliści zaniechają swoich wybryków, a zresztą i członkowie Komitetu nie pozwolą na żadną samowolną akcyę, niezgodna z interesem narodowym. (C. d. n.)

brzemy jednak o taskę, możemy jednak apelować do sumienia świata. Żądamy swego prawa, prawa do czternastu punktów Wilsona, na których podstawie przystąpiliśmy do rokowań. Takie warunki czynią je iluzorycznemi. To też naród niemiecki niech uświadomi sobie straszną powagę położenia, niech się obudzi z wiru karnawałowego, niech zdobędzie powagę i godność, które mu zapewnią stosunek w nieszczęściu.

Dokumenty z bolszewickiej ochrany.

Kraków, 20 lutego.

„Rok Polski", który dzisiaj opuszcza prasę, przynosi cały szereg bardzo ciekawych *dokumentów, wydobytych z Instytutu Smolnego przez Amerykanina, Edgara Sissona.* Dowodzą one ponad wszelką wątpliwość, że *bolszewicy byli utrzymywani za pruskie pieniądze, płacone w złocie*, i że *istniał dokładny spisek przeciwko Polakom.* Poniżej podajemy kilka wyjątków z ogłoszonych materyałów, a ciekawych całości odsyłamy do numeru lutowego „Roku Polskiego" (Kraków, Mały Rynek 4).

Dokument Nr. 1. Dnia 2 marca 1917 Bank Rzeszy wysłał nast. polecenie bankom w Szwecyi:

...„drogą przez Finlandyę *przyjdą żądania pieniądza na cele propagandy pokojowej w Rosyi.* Wyjdą one od osób: Lenin, Zinowiew, Kamieniew, Trocki, Sumenson, Kozłowski, Kołłontaj, Siewers i Markalin, dla których otwarto rachunki w Szwecyi, Norwegii i Szwajcaryi. *Żądanie ich winno być spełnione bez zwłoki."*

Dok. Nr 7. Dnia 12 stycznia major Lubert i adj. Heinrich z Niem. Biura wywiadowczego piszą poufnie do rosyj. komisarza **spraw zagranicznych:**

Na polecenie miejscowego oddziału Niem. Sztabu gen., *oddział wywiadowczy podał nazwiska głównych kandydatów do ponownego wyboru na członków Centralnego Komitetu wykonawczego. Sztab generalny poleca wybór* (tu następuje długi wykaz nazwisk najwybitniejszych bolszewików, pewnych dla Niemiec).

Dok. Nr 8. *Bank Rzeszy*, dyr. G. von Schanz *„bardzo poufnie"* pisze do komisarza ludowego spraw zagranicznych, iż „otrzymałem dzisiaj wiadomość" z Sztokholmu, że *przesłano 50 milionów rubli w złocie do dyspozycyi przedstawicieli komisarzy ludowych* w tym celu, by *pokryć koszty utrzymania Czerwonych Gwardyi i agitatorów w kraju.* Rząd cesarski uważa za rzecz odpowiednią przypomnieć Radzie komisarzy ludowych *konieczność wzmożenia jej propagandy w kraju*".

Dok. Nr 20. Biuro kontrwywiadowcze przy Głównej niem. kwaterze armii, 8. stycznia 1918, pisze do Rady komisarzy ludowych:

„Najwyższy wódz Krylenko otrzymał od Najwyższego wodza armii niemieckiej ofertę, by *wysłał do dyspozycyi sztabu niemieckiego 10 pewnych oficerów armii rewolucyjnej. Mają oni przybyć do Warszawy, gdzie otrzymają dalsze instrukcye.* Pożądanem jest wysłanie Dziewałtowskiego, Siemaszki, Sacharowa i Wołodarskiego".

Dok. Nr 35 dowodzi, że *Niemcy wysłali morderców celem zgładzenia generałów Kaledina, Bogajewskiego i Aleksiejewa*, ale mordercy „byli ludźmi tchórzliwymi i mało przedsiębiorczymi".

Dok. Nr 39 wyjawia, że *do pierwszego polskiego korpusu Dowbora-Muśnickiego, jako szpiedzy są przeznaczeni* Dembicki, Stelkus, Gisman, Zhimiitis.

Z dokumentu Nr 40 dowiadujemy się, że szpiegiem u Aleksiejewa jest *polski bolszewik Żuk*, oraz, że *hr. Lerchenfeld donosi z Warszawy o rosnącym gwałtownie w Polsce ruchu*, by bronić zbrojnie największej możliwie niezależności Polski, rozszerzając jej granice kosztem Litwy, Białej Rusi i Galicyi, oraz, że *ruch ten jest czynnie wspierany przez narodową demokracyę w kraju i na emigracyi.* Dlatego postanowiono:

1) Przeciw wojskom polskim zastosować najbardziej stanowcze środki, nie wyłączając *rozstrzeliwania en masse.*

2) *Aresztować gen. Dowbor-Muśnickiego*

3) Zorganizować nadzór nad całym szeregiem polskich organizacyi i osób.

W dok. Nr 41 z 29 stycznia 1918 jest mowa o osobach, które zgłosiły się *do walki* z burżuazyjnymi *oficerami polskimi.* Wymienieni są: *Podpułk. Dembicki, Bolesław Jakimowicz, Roman Stryjewski, Józef Jasenowski, Michał Adamowicz.* Mają oni doprowadzić do otwartej niesubordynacyi żołnierzy przeciw oficerom i do *aresztowania oficerów.*

W razie potrzeby *główny wódz* poleca, by Nakkim Sher i Ilia Razumow *„zniweczyli kontrrewolucyjnych przywódców wojsk polskich"*, a *„komisya uznała możliwość zgłoszenia polskich wojsk, jako stojących poza prawem."*

Złoto, skrytobójcze morderstwo, szpiegostwo, bolszewizm — oto broń Niemców w walce z Polakami.

Dalsze prowokacye czeskie.

CZESI NIE CHCĄ USTĄPIĆ. — WIEC W BOGUMINIE.

„Dziennik Cieszyński" donosi: To co się dzieje na Śląsku od chwili przybycia misyi koalicyjnej do Cieszyna, wskazuje na to, że Czesi chcą koniecznie **sprowokować ludność polską**, aby podjąć się potem zadania zaprowadzenia porządku w kraju. Wszędzie wprowadzono zaostrzenia tego rodzaju, że muszą działać jątrząco na ludność.

Oprócz tego wojsko po gminach dopuszcza się wciąż niesłychanych gwałtów. Od paru dni zamknięty jest Cieszyn **kordonem wojska**, który nie dopuszcza nikogo do miasta bez legitymacyi. W niedzielę np. niedopuszczono ludności z gmin okolicznych nawet na nabożeństwa w kościele katolickim i ewangelickim w Cieszynie. To samo dzieje się na kolejach. W Orłowej żołnierze rozpędzili wczoraj kolbami ludzi cisnących się do kasy na dworcu kolejowym.

Aresztowania odbywają się w dalszym ciągu. W sobotę chciano znowu aresztować dyr. Piątkowskiego, członka Rady Narodowej, tylko energiczny protest z jego strony udaremnił aresztowanie. Aresztowano również Inż. Glajcara z Wodryni i odesłano pod konwojem do Cieszyna. Aresztowania dokonał jakiś kapral na własną rękę. W górnej Suchej aresztowano górnika Jurczaka, za niedozwolony śpiew(!!). Wczoraj aresztowano w Domu Narodowym w Cieszynie panów: Zająca i Tomiczka za rzekome wykrzykiwanie: „Precz z Czechami"! Nic to jednak Czechom nie pomoże, bo i tak już po ulicach Cieszyna nawet dzieci wykrzykują:

„Precz wy Czesi z marmeladą,
Bo Polacy z sperką jadą"

(a to dlatego, że Czesi „zarekwirowali 2 wagony słoniny z Galicyi, a przywieźli w zamian marmoladę).

Prowokacyą też był wiec czeski, który odbył się w niedzielę w Boguminie, pod ochroną bagnetów. Na tym wiecu wykrzykiwał czeski poseł Pelz, **że Czesi ze Śląska nie ustąpią, choćby im 10 koalicyi to nakazało.**

Wszystkie te prowokacye czeskie nic nie wskórają. Nie wyprowadzą one ludności z równowagi. Lud śląski wierzy, że jego sprawa jest w dobrych rękach.

Organizacya Białej Rusi.

(Korespond. „Ilustr. Dziennika Polskiego").

Warszawa, 18 lutego.

(-) Wojsko gen. Iwaszkiewicza i gen. Listowskiego postępują nieustannie na wschód.

Gen. Iwaszkiewicz w miarę usuwania się Niemców obejmuje terytorya litewsko-białoruskie i gdzieniegdzie potyka się z bolszewikami. Gen. Listowski operuje na Polesiu. Oddziały jego zajęły już zdewastowaną przez Niemców puszczę Białowiecką i posuwają się aż pod Pińsk.

Skoordynowane są z tymi ruchami operacye północnej grupy gen. Rydza-Śmigłego, która zabezpiecza prawy flank gen. Listowskiego.

Wobec zajęcia znacznej części kraju aktualnem się staje wprowadzenie własnej administracyi. Dekret rządowy wprowadza administracyę wojskową.

W ziemiach na północ od Prypeci zostanie utworzone osobne „general-gubernatorstwo". Kto zostanie mianowany general-gubernatorem, dziś nie wiadomo.

Wymieniano kandydatury Raczkiewicza, Jamonta, Tupalskiego, 3 członków Nacz. Komitetu wojskowego w Rosyi, który opiekował się korpusem Dowbora Muśnickiego. Ale kandydatury te się nie utrzymają wobec złych wspomnień, jakie ci panowie pozostawili po sobie na Białej Rusi u tamtejszej ludności.

Co będzie we czwartek?

(Od koresp. „Ilustr. Dziennika Polskiego").

Warszawa, 18 lutego.

(-) Posiedzenie czwartkowe Sejmu budzi zrozumiałe zainteresowanie. Naczelnik państwa kom. Piłsudski zapowiedział zgłoszenie na niem swojej dymisyi.

W jakiej formie to uczyni, na razie przesądzać trudno. Prawdopodobnie nie stanie sam, ale za pośrednictwem jakiego z adjutantów prześle pismo do Sejmu.

Jednocześnie prawdopodobnie zostanie także **wniesiona rezygnacya gabinetu Ignacego Paderewskiego.**

Gdy piszę te słowa, odbywa się konwent seniorów. Omawiają położenie, jakie się wytworzy wskutek ustąpienia naczelnika państwa i rządu. Sytuacya faktycznie jest niewyklarowana. Zmienia się co parę godzin.

Zdaje się jednak przeważać zdanie, że trudna ta kwestya zostanie załatwiona połowicznie..

Jest prawdopodobne, że Sejm uchwali powierzenie Józefowi Piłsudskiemu sprawowanie nadal zwierzchnej władzy, a także uchwali gabinetowi Paderewskiego votum zaufania.

Stan ten przejściowy powstawałby aż do czasu ułożenia nowej Konstytucyi.

Zauważyć należy, że kampania socyalistyczna przeciwko gabinetowi obecnemu w znacznej mierze osłabła w dniach ostatnich, ale za to inne czynniki (czytaj: Witos.) zasiedzione w ambicyach zamierzają chwycić się taktyki nader skrajnej. Pono nawet dystansują w radykalizmie socyalistów. Ale to bodaj przejściowe. W nowo tworzącem się państwie jest jeszcze wakujących mnóstwo godności.

Prezydent „rzeczypospolitej tarnobrzeskiej".

Kraków, 18 lutego.

Jest nim „chłopski ksiądz" Eugeniusz O k o ń. Wzrost średni, twarz pełna, objętość ze dwa metry.

Przed wojną znały go głównie karczmy, samotne niewiasty i biedny ks. biskup Pelczar: trzeba była co kwartał chować go w inny kąt obszernej dyecezyi. Płytki, ale płynny mówca, działał zawsze przedewszystkiem wśród kobiet. Próbował nawet „cudów": sam, choć mocno otyły, dwa kilometry na klęczkach sunął w Majdanie kolbuszowskim do źródła, gdzie ukazać mu się miała Matka Boska. Za nim sunął orszak paru tysięcy kobiet.

Próbował w młodych latach chleba u narodowych demokratów. Wykluczony stamtąd, chodzić zaczął luzem. Z czasem, gdy i klasztorna pokuta nie pomogła, gdy żaden z proboszczów przyjąć go jako wikarego nie chciał, gdy nowe przybyły „cuda", ks. biskup Pelczar wyrzekł się duszpasterskiej działalności ks. Eugeniusza i puścił go na

zieloną trawę. Odtąd został ks. Okoń „księdzem chłopskim". Osiadł w rodzinnym Radomyślu nad Sanem, a że spryt u niego jeszcze się rozwinął, nie brakło mu niczego. „Pieniędzy mam dość, chłopi mnie żywią" — mawiał prostodusznie.

W chwili przewrotu i upadku Austryi na rynku w Tarnobrzegu mianował siebie prezydentem, chorążego Dąbala majorem i wodzem siły zbrojnej, złożył z godności poselskich Lasockiego, Tarnowskiego i Filę, mianował nowych, rozpędził Radę powiatową i wszystkich wójtów i zaczął swoje rządy. „Ziemia, lasy, rzeki i to niebo, co nad wami, to wszystko, chłopi, wasze, bierzcie". „Na krzyż, który trzymam w ręce, przysięgnijcie, że mnie nie zdradzicie — przysięgacie? Na pałę, którą trzymam w drugiej, patrzcie, jako na rodzoną mać, to broń wasza — po łbach tych, co wam w drodze staną! Przyrzekacie? przysięgnijcie! Dziś nadeszły chłopskie czasy, dziś wy rządzicie!"

I szło po siołach hasło Okonia i w czyn przekuwał chłop przysięgę, którą złożył. Obito posła Tabaczyńskiego, obito kandydata chłopa Rychla i tuziny innych. Rozbrojono straże, lasy stanęły otworem. A choć w styczniu ks. Okoń znalazł się w więzieniu pod zarzutem zdrady stanu, chłop dotrzymał przysięgi: z urny wyborczej wyszedł Okoń wraz z 4 satelitami. Z mandatem otrzymał i wolność.

Pojechał do Warszawy. Założył klub postępowych chłopów i odrazu dał się poznać całej Polsce. Radykalny „Kuryer Poranny" tak o nim pisze:

„...ale najsilniej, najgwałtowniej zareagował przeciwko tej „klęsce włościan" (przy wyborze marszałka Sejmu) ks. Okoń, czerwony kapłan ludu wojującego. *Pieśń jego, wzniesiona w stronę arcybiskupa Teodorowicza*, jego okrzyki przeciwko zmowie „szlachty i księży" są wróżbą ostrych walk"...

Źle jeszcze i ciemno u nas, jeśli tacy Okonie głos mają...

Fałszywy poczciwiec niemiecki — a sprawa Gdańska.

OPÓR WILSONA PRZECIW PRZYZNANIU GDAŃSKA POLSCE.

Niemcy pogodzili się teraz z utratą przeważnie polskich części Poznańskiego, ale nie chcą słyszeć o oddaniu całej Wielkopolski ani Prus Zachodnich, a już zgoła nie uznają możliwości zabrania im Śląska Górnego (w trzech czwartych polskiego) i **Gdańska oraz Prus Zachodnich.**

Niemcy **wiedzą, że Wilson, który jest teoretykiem a o sprawie polskiej nie jest dostatecznie poinformowanym (wiadomości czerpał z tendencyjnych źródeł niemieckich!) — opiera się jeszcze myśli, myśli oddania Gdańska państwu polskiemu.** To rozzuchwala Niemców i używają wszystkich środków, aby Amerykan dla siebie pozyskać, obałamucić ich i wzbudzić ich litość.

Z drugiej **strony rozumni Niemcy zdają sobie sprawę, że Polska musi mieć dostęp do morza: próbują więc chytrze pozorną ustępliwością zrobić dobre wrażenie za granicą, a Polaków złagodzić,** nic im faktycznie nie dając.

Przykładem **tej chytrej taktyki służyć może przemówienie niem. ministra spraw** zagr. hr. Brockdorff-Rautzau **na zgromadzeniu narodowem w Weimarze, który usiłował wmówić w Polaków, że wystarczy im prawo wolnej żeglugi na Wiśle do Gdańska!**

„We **własnym naszym wspólnym** interesie **mówił niem. minister, musimy się starać,** aby atmosfera nienawiści, która obecnie zatruwa polsko-niemieckie stosunki, ustąpiła czystej atmosferze wzajemnego porozumienia się jeszcze przed konferencyą pokojową. **Małe są** obecnie **widoki, że będziemy mieli w Polakach** przyjemnych sąsiadów, ale starania nasze muszą pójść w kierunku wzajemnej ochrony narodowych właściwości, by znaleść jakiś modus vivendi. Do tego **należy przedewszystkiem danie Polsce kontaktu z Bałtykiem.** W tym celu nie trzeba naszych granic naruszać, albowiem **problemat ten dałby się rozwiązać układami co do żeglugi na Wiśle.** Jeżeli Polacy zażądają w tym celu dla swojego samodzielnego państwa gwarancyi międzynarodowych, to Niemcy, o ile to nie będzie przeciw nim skierowane, temu się „nie sprzeciwią".

Fałszywy poczciwiec niemiecki — jest zbyt naiwny w swej grze.

Z podróży na kongres.

(Od koresp. „Ilustr. Dziennika Polskiego").

Berno szwajc. 11 lutego.

Jeden z wybitnych członków Polskiego Biura kongresowego, który w ubiegłym tygodniu wyruszył do Paryża, przesyła nam z drogi następującą korespondencye:

Dwa specyalne wagony wiozące część biura Kongresowego do Paryża przebmęły szczęśliwie Czechy, Austryę, Szwajcaryę i 12 lutego rankiem wyjeżdżają z Berna w dalszą drogę do Paryża. Na granicy szwajcarskiej nastąpiło nie spodziewane spotkanie z misyą koalicyi jadącą pod wodzą Noulens'a do Polski i krótkie powitanie. Równocześnie dążą do Paryża różne inne misye jak Ukraińców z Kijowa. pędzą różni kuryerzy z wszystkich stron świata. Wszystko gna do Paryża. gdzie miało się dziś nagromadzić **6 milionów ludzi w miejsce 3 dotychczasowych.** Tam zgiełk, tam Mekka dziś narodów, tam się ważą losy świata, tam się wykuwa nowe zasady dla odradzającej się **ludzkości. W** Bernie słyszeć jeszcze ostatnie echa zakończonego właśnie kongresu socyalistów; sylwetki uczestników i uczestniczek jeszcze krążą po mieście. Na tle tutejszych wygód i dostatku dopiero w całej pełni odczuć można nędzę naszej „krainy mogił i krzyżów", znać tu daleko mniejsze niż u nas wyczerpanie. To nasze wyczerpanie i zmurzenie podobno napawa już otuchą Niemców, którzy prorokują, że wskutek swej pracowitości a naszej niezaradności w kilka lat wydobędą się z przykrego położenia i znów nas prześcigną. Również cieszą się z naszej kłótliwości. Wyrazem stosunki nasze w Bernie, gdzie Polska ma aż dwie **ambasady tj.** reprezentacyę Komitetu narodowego i legacyę dawnego rządu polskiego. **a.**

Z tajemnic Kazimierza i Stradomia.

BOJÓWKA ŻYDOWSKA. SZUKAJCIE W PIWNICACH! OCZYŚCIĆ PODWÓRZA.

Kraków, 20 lutego.

W sprawie wykrytej broni na Kazimierzu i Stradomiu toczy się podobno śledztwo w sądzie wojskowym na Montelupich. Jak słychać aresztowany por. dr. Fass, **był organizatorem bojówki żydowskiej.** Całą akcyą kierował „spokojnie" gdyż, chroniło go stanowisko komendanta straży obywatelskiej na Kazimierzu. Do pomocy przybrał sobie sierżanta, który był mianowany przez niego rachunkowym podoficerem w bojówce.

Głównym błędem ze strony organów, które przeprowadzały rewizye było **wyjawienie terminu rozpoczęcia akcyi.** Kazimierz i Stradom wiedział o rewizyi zawczasu i przygotował się odpowiednio. Dla tego też tak małą **ilość broni znaleziono.** Jak słychać, resztę broni ukryto w starych piwnicach pod ruderami, gdzie mają się znajdować także karabiny maszynowe.

W sferach żydowskich zaprzeczają, by organizowano się z polecenia obcych żywiołów. Żydzi chcieli się tylko zabezpieczyć przeciwko napadom na magazyny, w których ukrywali jak widzimy ze skonfiskowanych towarów, olbrzymie zapasy produktów przeznaczonych na pasek.

Ale pocóż granaty ręczne?

Stwierdzonem zostało, że także młodzież gimnazyalna i akademicka żydowska należała do tej **bojówki.** Gdy formowano oddziały ochotnicze do wojska polskiego, żydzi do nich nie wstępowali. Młodzież polska ze szkół średnich poszła gremialnie na odsiecz Lwowa, klasy wyższe zamknięto, zostali tylko żydzi, którzy domagali się prowadzenia nauki w dalszym ciągu. Urządzono też w jednem z gimnazyum krakowskich naukę wspólnie dla wszystkich zakładów, VIII. klasy, na którą uczęszczają tylko żydzi. Separatyzm żydowski był rażący. Wśród młodzieży krążyły wieści, że żydzi mają swoje wojsko, ale tajne.

* * *

Jeden z setników straży obywatelskiej pisze nam:

„Udając się na rewizyę, spodziewałem się znalezienia różnych rzeczy, nie spodziewałem się jednak znalezienia tam **tak olbrzymich, wprost potwornych ilości najobrzydliwszych śmieci i odpadków,** nagromadzonych na każdym bez wyjątku podwórzu!

Kto tam nie był i tego nie widział, nie jest wstanie wyobrazić sobie brudu i smrodu panującego w podwóreczkach, mierzących przeważnie po kilka kroków wszerz i tyleż wzdłuż, które otaczają domy dwu i trzypiętrowe, zamieszkałe przez setki mieszkańców.

Samo przez się narzuca się pytanie, co to będzie jak nastanie wiosna, a tembardziej lato, a śmietniki te nie będą usunięte! Grozi nam **zaraza!**

Przerażony odkryciem, jakie zrobiliśmy na Kazimierzu, przeszedłem się po paru podwórzach w śródmieściu i innych dzielnicach i ku memu zdziwieniu przekonałem się, że i tu **nie wiele jest lepiej.**

Sytuacya w dzielnicach poza kazimierzowskich może o tyle nie jest tak straszną, że podwórza są nieco większe a zaludnienie mniejsze.

Na ogół jednak stan Krakowa pod względem **zaśmiecenia jest okropny, a specyalnie w dzielnicy Kazimierza rozpaczliwy!** Trzeba tedy koniecznie pomyśleć o oczyszczeniu miasta. W normalnych czasach wystarczyłoby może energiczne wezwanie pod adresem magistratu. W chwili obecnej jednak zadanie, które przed nami stoi, jest tak olbrzymie że magistrat nie będzie w możności mu podołać. Trzeba tedy natychmiast powołać specyalną komisyę złożoną z paru energicznych obywateli chrześcian i żydów z jaknajszerszemi kompetencyami do natychmiastowego rozpoczęcia oczyszczenia miasta i zwrócić się o pomoc do warsz. ministerstwa zdrowia.

Z Rady m. Krakowa.

Kraków, 19 lutego.

Na wczorajszem posiedzeniu pod przewodnictwem prez. Fedorowicza przed porządkiem dziennym r. m. Mikłasiński postawił wniosek nagły, domagając się, ze względu na sfery robotnicze przesunięcia ruchu tramwajowego na godz. 6 rano do 8 wieczór.

R. m. Holeksa żąda zniesienia nazwy ulicy 5 Listopada, nie licującej obecnie z naszemi uczuciami.

SPRAWA ŻYDOWSKA.

R. m. Puchałka postawił wniosek, w którym *domaga się, aby prezydyum w porozumieniu z wojskowością i policyą, na najbliższem posiedzeniu udzieliło Radzie dokładnych wyjaśnień co do wyniku rewizyi w dzielnicach żydowskich.* Wyjaśnienie takie musi być jak najprędzej udzielone z powodu wzburzenia umysłów wśród ludności naszego miasta, która cierpi głód w chwili, kiedy znajdują się w innych dzielnicach towary żywnościowe, przeznaczone na paskarstwo.

Prez. Federowicz w dłuższem przemówieniu bronił się przeciw zarzutom, stawianym ze strony Komitetu obywatelskiego dla zwalczania lichwy, co do jego stanowiska na ankiecie w Izbie handlowej.

Następnie przystąpiono do rozpraw budżetowych.

R. m. dr. Krzetuski, jako referent bu-

dżetowy, omówił w kilku słowach historyę budżetu, następnie przedstawił w ogólnym zarysie charakterystykę obecnego budżetu, poczem w dyskusyi budżetowej zabrał głos r. m. dr Gross. Przedstawił on krótko kwestyę lichwy artykułów spożywczych, zmianę systemu podatkowego kwestyę tanich mieszkań i sprawę ataków Komitetu obywatelskiego dla zwalczania lichwy na prezydenta Federowicza, broniąc go zajadle. *Następnie przedstawiwszy sprawę stosunku żydów do państwa polskiego, oświadczył, że żydzi nie pozwolą wyprzeć się z zajmowanych stanowisk, a „prześladowanie" żydów doprowadzi do konsolidacyi ich. W końcu mowca groził protestami przed forum zagranicy*, a równocześnie apelował, aby Polacy nie usuwali żydów od współpracy. (Oklaski u żydów).

R. m. Adelman po omówieniu braku węgla, poruszył sprawę teatrów, proponując, aby dyrektorów wybierano przez pełną Radę drogą konkursu.

Wedle jego zdania, komisya teatralna nie odpowiada zadaniu. Omówił także sprawę technicznych ulepszeń w teatrze powszechnym, oraz sprawę teatrów świetlnych.

Po przemowach r. m. Muellera, r. m. Frühlinga zabrał głos r. m. Holeksa.

R. m. Holeksa polemizuje z mową r. m. dra Grossa w sprawie handlu lichwiarskiego, zastrzegając się, że nie występuje z nienawiścią do pewnych warstw ludności.

Po skrytykowaniu stanowiska r. m. Grossa w sprawie lichwy, **skrytykował rzeczowo poruszoną przez r. m. Grossa kwestyę stosunku żydów do całej Polski. Na zarzuty, że Polacy chcą zdusić żydów, oświadczył, że nikt nie myśli, żeby załatwić się z trzema milionami żydów, ale równocześnie zaznaczył, że żydzi nie przeszkodzą Polakom w dążeniu do owładnięcia handlem, gdyż Polak ma prawo do tego i pozostanie na zawsze, gospodarzem tego kraju. Żydzi szkodzili nam za granicą, a przecież powinni pamiętać, że żyją w Polsce?** Po przemówieniu r. m. Holeksy, uchwalono jego wniosek postawiony na początku posiedzenia w sprawie zmiany nazwy ul. 5 Listopada napowrót na ul. Starowiślną, a co do wniosku r. m. Puchałki, w sprawie rewizyi, oświadczył prez. Federowicz, że udzieli wyjaśnień na najbliższem posiedzeniu.

TELEGRAM MARSZAŁKA SEJMU DO PREZYDYUM MIASTA KRAKOWA.

Wzruszony do głębi życzeniami prezydyum sławnego miasta Krakowa, przesyłam najserdeczniejsze podziękowanie. Gród wasz pełen pamiątek przeszłości nie przestawał nigdy w czasach ciężkich walczyć o lepszą przyszłość ojczyzny. Słowa wasze wiary i ufności przesłane z powodu objęcia przezemnie przewodnictwa obrad Sejmu ustawodawczego przejęły mnie serdecznie. — W chwili wielkiej i upragnionej niech los pozwala nam wszystkim pracować w zgodzie i miłości dla dobra Ojczyzny i tworzyć z niej źródło światła i ostoję cywilizacyi.

Marszałek Trampczyński.

Kresy nieszczęsne i Polskę ratujmy! Polską pożyczkę państwową kupujmy

Co słychać w mieście?

—o—

Kraków, 20 lutego.

Pamiętniki posła Jana Zamorskiego.

W dzisiejszym numerze rozpoczynamy częściowy druk pamiętników posła Zamorskiego. Wiadomo, że poseł Zamorski uchodził zawsze za jednego z najradykalniejszych w zwalczaniu socyalizmu, Stapińszczyzny, żydów oraz hakatystów w Bielsku i Białej. To też po wybuchu wojny znalazł się wcale szybko w więzieniu wojskowem w Mor. Ostrawie, potem na osiedleniu w Bad Hall w Górnej Austryi, wreszcie w „załdatach" w karnej kompanii. Wzięty do niewoli włoskiej, tułał się czas jakiś po obozach jeńców, potem, wypuszczony na wolność, osiadł w Rzymie i tu rozwinął gorączkową działalność. Przed miesiącem powrócił do kraju.

Pamiętniki jego, poza wstępem, pisanym w więzieniu, to historya, dzień po dniu notowana przez cały czas wojny, to historya osobistych przeżyć autora, ale zarazem i historya myśli narodowej w tym krytycznym czasie. Pamiętniki posła Zamorskiego przypomną wielom te ciężkie chwile, jakieśmy przeżywali — a może niejednemu pozwolą wysnuć i praktyczne wnioski dla życia...

—o—

OSTRZELIWANIE POCIĄGU LWOWSKIEGO. W dniu 17 bm. w pociągu osobowym, jadącym z Przemyśla do Lwowa bandy ukraińskich bolszewików strzelając do pociągu, zraniły kilku podróżnych. Gdy chciano opatrywać rannych, pokazało się, że w pociągu nie było środków opatrunkowych. Apelujemy po raz ostatni do władz kolejowych, by zarządziły natychmiast, aby w każdym pociągu, a szczególnie kursującym na liniach zagrożonych, były do dyspozycyi potrzebne środki opatrunkowe. Za zabranie tych przyborów powinien być odpowiedzialny najstarszy z personalu, przydzielonego do pociągu. Jak się dowiadujemy, tutejszy Czerwony Krzyż dostał od amerykańskiego Czerwonego Krzyża większą ilość gotowych opatrunków. Rzeczą władz kolejowych będzie porozumieć się w tej sprawie z głównym zarządem Czerwonego Krzyża, by rzecz ta, niecierpiąca zwłoki, natychmiast była wprowadzona w życie. Zarazem powinny władze kolejowe pomyśleć o wykształceniu odpowiedniem personalu kolejowego, by w nagłych wypadkach nieść pomoc potrzebującym. (Jak wiadomo, ruch kolejowy do Lwowa uległ chwilowej przerwie z powodu wysadzenia mostku koło Medyki przez Ukraińców).

EKONOMICZNA MISYA ANGIELSKA, bawiła dziś w przejeździe w Krakowie. Misya składa się z pięciu osób, szósty bowiem, pułkownik Alpen, kierownik misyi, zachorował w drodze i przerwał podróż. Zadaniem misyi jest zbadanie, jakie potrzeby ma Polska w zakresie kolei, maszyn, narzędzi rolniczych itd. Przybyli bawili w Krakowie parę godzin jedynie, poczem wieczorem odjechali do Warszawy. Na dworcu przyjęli ich reprezentanci władz i instytucyi ekonomicznych pp. kap. Fangor, dyr. dr. Battaglia, r. Benis, hr. Łubieński, Maciołowski i z Biura Prasowego red. Wojciech Dąbrowski. Po przejeździe w automobilach po mieście, Anglicy wstąpili do Michalika, a następnie podjęto ich kolacyą w Grand Hotelu. Anglicy okazali wielkie zrozumienie dla piękności naszego miasta.

WYJAZD DELEGACYI DO RUMUNII W SPRAWIE POWROTU JEŃCÓW. Ekspozytura państw. urzędu do spraw powrotu jeńców, uchodźców i robotników zawiadamia wszystkich zainteresowanych w tej sprawie, że 25 bm. wyjeżdża del. p. Samulewicz do Rumunii w sprawie powrotu jeńców Polaków do kraju. Rodziny, pragnące porozumieć się ze swoimi w niewoli, zechcą nadesłać listy i kartki w wyżej oznaczonym czasie na ręce kierownika ekspozytury, p. Witolda Sobolewskiego, ulica Salinarna 25, Podgórze-Kraków. W niedługim czasie wyjedzie delegacya wraz z lekarzami do Turkiestanu, Iltaju, Uralu i Syberyi, która podobnie zabierze listy do jeńców Polaków, o czem Ekspozytura interesowanych zawiadamia.

ZGROMADZENIE CHRZEŚCIJAŃSKO-NARODOWYCH ROBOTNIKÓW odbędzie się w piątek, 21 lutego, o godz. 6 wieczorem w kat. Domu robotniczym, ulica św. Tomasza 37. Zaproszenia wydaje się przy pl. Maryackim 2, I. p. Referat pt. „Sejm a robotnicy" wygłosi p. red. Horowicz.

NA TROPIE SZAJKI BANDYTÓW W PODGÓRZU. Organom policyjnym w Podgórzu udało się wpaść na trop szajki bandytów, która dopuściła się w ostatnich czasach szeregu zbrojnych napadów w okolicach Skawiny i Podgórza. Aresztowano już kilku z nich, w chwili, gdy wybierali się na wyprawę. W mieszkaniu jednego z aresztowanych znaleziono kilka brauningów marki „Steyer", oraz maskę i mundury wojskowe. Za resztą tej szajki prowadzone jest poszukiwanie.

WĘGIEL DO OŁOMUŃCA. Na dworcu krakowskim organa magistrackie zakwestyonowały dwa wagony węgla, przeznaczonego do Ołomuńca (!). Węgiel wysyłał fabr. wódki z Wieliczki, Perlberger.

APERA ZIEMNIACZANA. Policya krakowska aresztowała wczoraj 32-letniego Stanisława Kubiaka, który pod pozorem dostawy 10 wagonów ziemniaków z Królestwa do Nadbrzezia dla Związku gosp. prof. szkół średnich we Lwowie, wyłudził wraz z Władysławem Czopkiem i Janem Czechem 10.000 koron od p. H. Grundlaendera, kierownika powyższego konsumu.

Chleb i polityka.

ŻYWNOŚĆ Z GDAŃSKA.

Warszawa. (PAT). Dnia 19 lutego. Wczoraj sygnalizowano ministeryum aprowizacyi o nadejściu do Mławy pociągu z trasportem żywnościowym wyładowanym z okrętu w Gdańsku. Pociąg ten przyszedł w składzie 40 wagonów mąki i przeznaczony jest dla Częstochowy jako dla najbardziej potrzebującego miasta. Następne transporty będą skierowane do Lwowa Śląska i Zagłębia dąbrowskiego. Do portu gdańskiego zawinęło dotąd 6 okrętów o pojemności 400 wagonów każdy, czyli ogółem 2400 wagonów mąki ryżu, tłuszczów, mleka skondensowanego i fasoli. **Obuwie i odzież nadejdą w następnym transporcie.**

UZUPEŁNIENIE KOMITETU PARYSKIEGO.

Warszawa (PAT). Kuryer Warszawski donosi: że „Polski Komitet Narodowy" w Paryżu **został uzupełniony przez członków lewicy demokratycznej**: w składzie następującym. b. minister spraw zagr. Wasilewski, Liebermann, Thugutt, prof. Sujkowski, b. minister sztuk i kultury Downarowicz, Baranowski, Turowicz, adw. Patek, dr. Dłuski, dr Sokolnicki, Sujkowski, Sokolnicki, i dr Dłuski już zasiadają w komitecie, a reszta delegatów wyjeżdża do Paryża w najbliższych dniach.

OBRADY W SPRAWIE ŻYDOWSKIEJ.

Warszawa. (PAT). U prezydenta ministrów Paderewskiego odbyła się **narada w sprawie żydowskiej**, z udziałem 8 przedstawicieli organizacyi żydowskich.

AMBASADA AMERYKAŃSKĄ W POLSCE BĘDZIE RYCHŁO.

Warszawa. (PAT). Z Waszyngtonu nadeszła

tu wiadomość, że do budżetu, który ma uchwalić parlament amerykański na rok bieżący będzie wstawiona kwota na utrzymanie poselstwa amerykańskiego w Warszawie.

ZUBOŻYLI NAS O 25 MILIARDÓW.

Kraków, (PAT). Iskrowo z Paryża: P. Władysław Grabski szacuje wyrządzone podczas wojny państwu polskiemu i osobom prywatnym w Polsce szkody na 25 miliardów kor.

LICEUM FRANCUSKIE W WARSZAWIE.

Kraków, (PAT). Iskrowo z Paryża: Celem rozpowszechnienia rozwoju umysłowego Francyi, proponuje minister oświaty publicznej w porozumieniu z ministerstwem spraw zagranicznych założenie pewnej liczby liceów francuskich zagranicą, między innemi i w Warszawie.

DALSZE TRZY OKRĘTY W GDAŃSKU.

Kraków, (PAT). Iskrowo: Z Gdańska donoszą przez Bazyleę, że w poniedziałek około południa **przybyły trzy statki amerykańskie do portu z żywnością dla Polski.**

Z dnia przedostatecznego sądu.

Sprawozdanie Focha o rokowaniach.

Kraków. (PAT). Iskrowo z Paryża: Marszałek Foch na naradzie wojennej sojuszników, która się odbyła w poniedziałek popołudniu na Quai d'Orsay, złożył przedstawicielom mocarstw sprawozdanie **z przyjęcia** przez Niemców wznowienia **zawieszenia broni.** Pomiędzy warunkami niespełnionymi, a ustalonymi na ostatniej naradzie sojuszników, stoi na pierwszem miejscu wydanie **floty handlowej**, uzupełnienie zwrotu materyałów do walki podmorskiej, odszkodowanie za walory i depozyty, jakoteż za maszyny przemysłowe i rolnicze, zabrane w krajach okupowanych, w końcu zwrot dóbr w Alzacyi i Lotaryngii, będących pod sekwestrem Niemiec. Memoryał przedłożony przez p. Erzbergera zawierający 25 stron zastrzega się przeciw warunkom nałożonym na Niemcy. P. Erzberger próbuje tam usprawiedliwić zachowanie się Niemiec, które według tego w miarę możności spełniły wszystkie swoje obowiązki. Równocześnie wręczył p. Erzberger marszałkowi Fochowi memoryał Scheidemanna, który **prosi sojuszników, by zażądali od Polaków zaprzestania napadów na terytorya niemieckie.**

Telegram podobnej treści wysłano w poniedziałek z Paryża do Warszawy.

Należy zauważyć, że **wznowienie zawieszenia br[...] w istocie rzeczy jest przesądzone i że je[...] wkrótce zastąpi ostateczna ugoda**, ważna tym razem do uchwał preliminarnego pokoju, która będzie zawierała obowiązujące odtąd warunki wojskowe i morskie. **Niemcy nie będą miały armii większej ponad 250 tys. ludzi pod bronią.** Wszystkie materyały poza oddanymi do służby policyjnej będą pod kontrolą sojuszników, podobnie jak i fabryki wojenne. Komisya złożona z 8 członków a utworzona celem wprowadzenia w życie warunków tego ostatecznego rozejmu już prawie ukończyła swe czynności. Warunki opracowane przez nią przedłożone będą wkrótce wielkim mocarstwom do zatwierdzenia.

Jak gad nadeptany wili się i kąsali.

PRZEBIEG ROKOWAŃ.

Berlin. (PAT). W **piątek dnia 14 o godz. 3 popołudniu rozpoczęły się rokowania** w wagonie salonowym marszałka Focha, od doręczenia noty o nowych warunkach przepisanych przez ententę dla przedłużenia rozejmu. Erzberger odpowiedział na to dłuższą mową, której treść już ogłoszono.

Nowe warunki Focha, podane zostały jeszcze w nocy z piątku na sobotę **telegraficznie do Weimaru i Berlina.** W sposób niewytłumaczony dotąd, **depesze te przybyły do Berlina dopiero w sobotę w południe a do Weimaru** w sobotę popołudniu. Foch zażądał aby odpowiedź Erzbergera doręczoną została najpóźniej do 12 godziny w południe, gdyż ewentualnie muszą być wydane rozkazy wojskom. Ponieważ rządy w Berlinie i Weimarze, otrzymały warunki ententy w wielkiem opóźnieniem, przeto minister Erzberger **prosił Focha w sobotę w południe o przedłużenie terminu odpowiedzi do poniedziałku 17 bm. godziny 12 w południe.** W sobotę o godzinie 6-tej popołudniu marszałek Foch kazał odpowiedzieć: Rozejm upływa dnia 17 lutego o godzinie 6 rano. **Ostatnia zatem godzina na podpisanie nowego przedłużenia jest godzina 6 popołudniu dnia 16 lutego**, aby jeszcze był czas na wydanie wojskom rozkazów, jeżeli w tej ostatniej godzinie rozejm nie będzie podpisany to będę zniewolony odjechać z Trewiru, a rozejm dnia 17 lutego o godzinie 6 rano nie będzie już obowiązywał.

W sobotę popołudniu minister Erzberger wystosował jeszcze drugie pismo do Focha, w którem określił dokładnie stanowisko Niemiec **co do przygotowania niemieckiej floty handlowej do zaopatrzenia świata** (włączając w to i Niemcy) **w środki żywności.** Nie pozostawił wątpliwości co do tego, że układ o żegludze stanowi nierozerwalną całość z układem żywnościowym i umową finansową, w sprawie zapłaty za żywność oraz, że zwlaszcza układ o żegludze tylko w takim razie może być urzeczywistniony jeżeli sprawa zaopatrzenia Niemiec w żywność będzie wyjaśniona i zapewnioną. Co do tych ostatnich spraw toczyły się w ciągu piątku i soboty w ratuszu w Trewirze obrady w gronie większej liczby rzeczoznawców z Niemiec i państw ententy pod przewodnictwem podsekretarza stanu barona Brauna, z urzędu żywnościowego. Rokowania te nie zabezpieczyły jeszcze zaopatrzenia Niemiec aż do nowych żniw.

W drugiem piśmie minister Erzberger postawił szereg żądań wzajemnych. W tej liczbie uwolnienia jeńców niemieckich, utrzymania swobodnej komunikacyi, zwłaszcza na polu gospodarczym w obszarze obsadzonym jakoteż na wschod w częściach. Niemiec zajętych przez Polaków, a dalej **przestrzegania niemieckich praw zwierzchności na wschodzie i zachodzie.** Postawił też ponowne żądanie, że niewolno nikogo poddawać śledztwu i karze, zakupowanie albo sprzedawanie maszyn, wywiezionych z Belgii i Francyi północnej oraz żądanie oswobodzenia z pod kontroli żeglugi nadbrzeżnej i lepszego obchodzenia się z ludnością w Alzacyi i Lotaryngii przyznającą się do narodowości niemieckiej.

Marszałek Foch odpowiedział w sobotę popołudniu następującem pismem:

„Tekst układu, który panu wczoraj doręczono został ustalony przez szefów rządów sprzymierzonych i sojuszniczych, nie mogę go ani zmienić, ani rozszerzyć. Zechciej Pan zrozumieć, że w rokowaniach w Paryżu, co do ustalenia warunków rozejmu brał udział także prezydent Wilson.

Boje polskie.

ZDOBYCIE ANTOPOLA NA BOLSZEWIKACH A POCIĄGU PANCERNEGO NA NIEMCACH.

Warszawa. (PAT). Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 19 lutego:

Litwa i Białoruś. Do Białegostoku weszły nasze wojska. Grupa gen. Listowskiego. Po zaciętej walce z silniejszym oddziałem bolszewików zajęły nasze wojska Antopol 35 km na wschód od Kobrynia. Wróg wycofał się ku Drohiczewu pozostawiając na polu walki 100 zabitych i rannych. Z naszej strony straty nieznaczne. W naszym ataku odznaczył się drugi batalion pułku bialskiego, szwadronu 2 pułku ułanów, oraz rosyjska drużyna oficerska.

Wołyń. Grupa gen. Śmigłego Rydza. Pod Dorosinem zaatakowali Ukraińcy przeważający siłami nasz oddział pod dowództwem podchorążego Rogowskiego. Po dłuższej walce odparto ich, biorąc 8 jeńców.

Galicya wschodnia. Grupa gen. Romera: Napad Ukraińców na kompanię kolejową, pracującą nad naprawą toru pod Korczowem, odparto przy pomocy pociągu pancernego Nr 14. Pod Rawą Ruską zgromadził nieprzyjaciel większe siły. Nasze placówki w Potyliczu i Leśniczowie, na południe od Rawy Ruskiej, zostały zaatakowane przez silne oddziały wywiadowcze. Przyjęte ogniem wycofały się one w popłochu. Rawę Ruską ostrzeliwała artylerya nieprzyjacielska. Jednocześnie Ukraińcy uderzyli na Bełz. *Atak rozbił się w ogniu naszej piechoty i artyleryi.*

Grupa gen. Rozwadowskiego: **Ukraińcy** *bezskutecznie znów próbowali przerwać tor kolejowy* między Sądową Wisznią a Mościskami.

Śląsk Cieszyński: Sytuacya bez zmiany.

Zastępca szefa sztabu generalnego
Haller, pułk.

Poznań. (PAT). Komunikat sztabu generalnego z dnia 19 bm.:

Front północny. Wzdłuż Noteci zwykła działalność artyleryi i utarczki patroli. Tylko pod Rymarzewem silniejszy atak niemiecki poparty pociągiem pancernym. Atak rozbił się zupełnie w ogniu naszym, **a pociąg pancerny wraz z jedną armatą rewolwerową, jednym miotaczem granatów i kilkoma kulomiotami nadto amunicyą dostał się w nasze ręce.** Zdobyto także wiele karabinów. Zasadzkę na pociąg pancerny przygotował porucznik Dancewicz, na czele oddziału saperów poznańskich.

Front zachodni. Przez cały dzień ożywiona działalność artyleryi niemieckiej pod Kamionną, Zbąszynem, Kpanicą. Wczoraj ostrzeliwał nieprzyjaciel po części pociskami gazowymi Nowy Dwór, Łomnicę, Zwierzyny, Nowy Grójec, Chobienicę, Godziszewo. Noc minęła nagół dość spokojnie. Pod Lesznem artylerya niemiecka ostrzeliwała Klonowiec i las pod Trzeboniem. Z Włosakowic wyparł nieprzyjaciel nasze posterunki.

Front południowy. Na wschód od Rawicza bardzo silna działalność artyleryi i miotaczy min. Oddział niemiecki atakujący Karolinki i Annopol odrzucono po zaciętej walce, Chachalnię i Borownice pod Zdunem atakował wczoraj nieprzyjaciel dzień cały po gwałtownem przygotowaniu artyleryjskiem. Wszystkie ataki odparto. **Straty nieprzyjaciela bardzo ciężkie.** Wzdłuż granicy śląskiej utarczki patroli.

Piłsudski rezygnuje — Piłsudski zostaje.

Warszawa. (PAT). Konwent seniorów przygotował wniosek **przyjmujący do wiadomości złożenie władzy przez J. Piłsudskiego i powierzający mu na razie sprawozdanie urzędu naczelnika państwa jako wykonawcy uchwał Sejmu, właściwej władzy suwerennej i ustawodawczej.**

Ocean dla lotników już nie istnieje.

Nowy Jork. (PAT). Wkrótce jeden z najlepszych lotników amerykańskich odbędzie *lot z Ameryki do Europy* Droga poprowadzi przez Azory, celem uniknięcia mgły, panującej w okolicy Terra Nova. Lotnik opuści wybrzeża amerykańskie na Long Island i poszybuje, mając do przebycia *drogę 8500 kilometrów.*

Wilson za morzami a kongres w Paryżu.

Warszawa. (PAT). Donoszą tu z Paryża, że *prace pokojowe pod nieobecność prezydenta Wilsona* będą się toczyć dalej. Wilson miał oświadczyć przed odjazdem, że zabawi w Ameryce zaledwie tydzień. Przez ten czas *będzie go zastępował pułkownik House.*

Z KRAJU.

BIAŁA. (Na rzecz ofiar po obrońcach Śląska). Staraniem stowarzyszeń polskich w Białej odbył się 16 bm. wieczór muzyczny, który ujawnił cały szereg pierwszorzędnych sił muzycznych w Białej. Wieczór zorganizował art. skrzypek prof. Władysław Koterbski. Osoba jego, jako pierwszorzędnego skrzypka i wiele obiecującego kompozytora wysunęła się na pierwszy plan wieczoru a występy zdobyły szczere uznanie słuchaczy. Występy te, tak solowe jak i w kwartecie, nosiły cechę wysokiego artyzmu i wielkiego wyczucia piękna pierwszorzędnych dzieł muzycznych. Dobrze zgrane dopełnienie kwartetu ((pp. Rejowski, Łanoszka i Markiel), na wysokim poziomie artystycznym stojący akompaniament p. J. Mirowskiej oraz udatne sola fortepianowe młodych adeptek muzyki pp. Mikulskiej i Kołodziejównej — złożyły się na całość bardzo udatnie, o wysokim poziomie artystycznym. Dopełniły wieczoru doskonałe, pełne dystynkcyi w układzie i wykonaniu monologi p. Stan. Grodeckiego z Krakowa, który wstępnym bojem zdobył słuchaczy. P. Gr. ma warunki na doskonałego kabarecistę.

Czysty dochód z wieczoru przeznaczono na wdowy i sieroty po górnikach, padłych w obronie Śląska. Dochód ten wynosił 576 koron.

KROSNO. (Wybuch gazu ziemnego). W kopalni nafty w Męcinie, powiatu Krośnieńskiego, obok stacyi kolej. Jedlicze, własność firmy L. M. Waterkyn, po dowierceniu szybu do głębokości 800 metrów, nastąpił onegdaj nadzwyczajny wybuch gazu ziemnego, z wydatnością 224 metrów sześć. na minutę. Szum gazu wybuchowego słychać na odległość kilku kilometrów. Jest to wybuch gazu ziemnego, po znanym w Siedmiogrodzie, największy w Europie.

Gaz ten przedstawia dla kraju ogromne znaczenie i bogactwo.

Roczna produkcya tego jednego szybu wyniesie przeszło 100 milionów metr. sześć.

DĘBICA. 18 lutego. Echa najazdu hajdamaków czeskich odbiły się głośno w powiecie Ropczyckim. Zorganizowano komitety Obrony Narodowej, mające na celu popieranie pożyczek państwowych, werbowanie ochotników do kompanij rezerwowych itp.

Staraniem takiegoż komitetu odbył się wiec dn. 16 bm. Zgromadził on pokaźną ilość osób wszystkich stanów; referat wygłosił prof. Wojciechowski z Tarnowa, który w jędrnych słowach przedstawił całą nikczemność Czechów. Uchwalono następnie rezolucyę, domagając się od K. Rz. internowania wszystkich przybłędów czeskich i niemieckich. Składano też liczne datki na dar Narodowy w srebrze i kosztownościach.

Włosi odbierają skradzione przez Austryę zabytki sztuki.

W Berliner Tageblatt. z 12 bm., który onegdaj doszedł do nas, znajdujemy korespondencye z Wiednia, w której donoszą, że dnia 10 bm. zjawiła się u dyrektora b. cesarskiej galeryi obrazów trzech członków misyi włoskiej dla rokowań pokojowych, którzy zażądali do godz. 9-ej rano następnego dnia wydania pięćdziesięciu obrazów. (wskazanych przez ową komisyę).

Dyrektor galeryi odpowiedział odmownie, tłómacząc się brakiem wyższego polecenia.

Na zapytanie zwrócone do ministerstwa spraw zewnętrznych, otrzymał odpowiedź, że prezydent komisyi włoskiej gen. Segne oświadczył, iż w razie oporu i nie wydania obrazów do następnego dnia zostaną wstrzymane środki żywności dla niemieckiej Austryi, które obecnie idą przez Włochy.

Obrazy, których obecnie zażądały Włochy, są pierwszorzędnej wartości, i zostały przez cesarza Ferdynanda w roku 1838 przewiezione z Wenecyi do Wiednia. W traktacie pokojowym z roku 1866 była klauzula o oddaniu tych arcydzieł Włochom, co jednak z powodu ówczesnego położenia nie przyszło do skutku. W roku 1868 cesarz Franciszek Józef oddał zakupione z własnych funduszów cenne obrazy Wenecyi, jako rekompensatę za wywiezione obrazy.

Komisya włoska, ma zamiar żądać także wydania obrazów z wiedeńskiej Akademii sztuk pięknych, jak też dzieł sztuki i dokumentów, nagromadzonych w bibliotece dworskiej.

PEPEESKA U ŻŁOBU.

Naszej głodnej Pepeesce
(Faworytnej dziś kasztance)
W żłoby dano:
W jeden o w i e s czysty, przedni,
Zaprawiony w Marsyliance
Wonno- słodkiej...
W drugi bolszewickie s i a n o —
Cały stóg na brudnej desce,
Który suto posypano
W oryentalny grys pośledni...

Ciężki wybór dla pieszczotki!
Co tu począć, za co chwycić,
Żeby srogi głód nasycić?...
Owies pyszny, siańska dużo!
I to pachnie, i to nęci!
Uszczknie zboża, żal jej siana;
Liźnie siana, kusi zboże...
Pepeeska głową kręci,
Uszy jej się coraz dłużą —
Stoi chmurna, nadąsana,
Na czyn zdobyć się nie może...

Darmo radzi tłum dokoła,
Próżno cały naród woła:
„Pepeesko, lepsze zboże,
Łykaj zdrowo strawę pańską!
Odrzuć precz parszywe siańsko!"
Pepeeska stoi chmurna,
Zagniewana, głodna, durna —
Na czyn zdobyć się nie może...
Boję się, by pośród jadła
W końcu z głodu nam nie padła...

(„Słowo Polskie"). Józef Jedlicz.

Żydzi w wojsku.

Kraków, 18 lutego.

Z całego kraju dochodzą wieści, że żydzi w tej „wojnie polskiej" są neutralni. Naiwne dzienniki podawały nawet cyfry: oto w samym Lwowie dowództwo wojsk polskich wystawiło dotąd 10.500 zaświadczeń neutralności, oto w Przemyślu przy poborze na 80 żydów, 78 prosiło o świadectwo neutralności, a w Przemyślu i Jarosławiu w trzech najwyższych klasach szkół średnich są tylko Rusini i żydzi. Ale to wszystko jest nieprawda. Bo, jak poniżej udowodnimy, żydzi naprawdę taką masą garną się do polskiego wojska, że, choć jest ich w kraju wszystkiego 11 proc., w pewnych oddziałach polskiej armii jest ich aż 34 proc.

Otrzymujemy bowiem dziś spis oficerów, przydzielonych do **Intendantury D. G. O. w Krakowie.** Jest ich tam razem 60 — w tem 10 Polaków, 1 Czech, 1 Niemiec i 18 żydów. Oto ich nazwiska:

Pułk. intend. Umlauf August, narod. polska — rel. rzym.-kat., nie włada zupełnie językiem polskim. Kap. Steissel Marek, żyd, referent poborow. Por. Roth Józef, Niemiec — Oddział opieki nad inwalidami. Por. Eibenschuetz Artur, Ref. dla spraw naftowych. Por. Salzmann Ignacy, Ref. opieki nad inwalidami. Ppor. Leuchter Izydor. Ppor. Goldwasser Henryk, Ref. rozdz. mięsa i spraw gospod. Ppor. Bermann Jan Ref. żywnościowy. Ppor. Dr Horowitz Mieczysław, Ref. należytości pieniężnych. Chor. Leitner Izydor, Ref. osobisty. Chor. Dr Huppert Ignacy, Opieka nad inwalidami — korespond. Chor. Molkner Teodor, Ref. umysłowo chorych. Kap. Sternbach Dawid, rewid. i kierownik oddziału kontroli rachunkowych. Ppor. Berger Oskar, registratura. Mapor rach. Huppert Leizer, kierownik oddziału rachunkowego. Ppor. Ginzberg Pinkas, Oddział rachunkowy. Ppor. Metzger Adolf. Oddział rachunkowy. Ppor. Quartner Henryk, Rewid. i cenzor aktów rach. Chor. Markowicz Adolf, urzędnik likwidatury. Major Jan Javek, Czech, ewang., Referat sanitarny.

Zaznaczamy jednak, że jeden z wymienionych major rachunkowy, Huppert, uchodzi za Polaka i nader zdolnego człowieka.

Czy wolno zapytać w Krakowie o to, czy wyżej wymienieni żydzi nie prosili przypadkiem o kartę neutralności? Czy nie możnaby im zaproponować służby frontowej? Na tyłach siedzieli już 4 i pół lat w tych samych wydziałach! C. d. n.)

Zniesienie obcych orderów w poznańskiem.

Poznań, 17 lutego.

Główno-dowodzący sił zbrojnych w b. zaborze pruskim generał Dowbor-Muśnicki w rozkazie dziennym z dnia 15 bm. wydał zakaz noszenia orderów, nadanych przez państwa zaborcze, motywując swój rozkaz tem, iż mimo tego, iż są to odznaczenia za dzielność, jednak z powodu różnego komentowania przez społeczeństwo — uregulowanie tej sprawy należy do władzy zwierzchniej państwa polskiego.

Kupujcie Polską pożyczkę państwową!

NADESŁANE.

WYDAWCA: W ZASTĘPSTWIE SPÓŁKI WYDAWNICZEJ: STANISŁAW RYMAR. — REDAKTOR: LUDWIK SZCZEPAŃSKI.
DRUKARNIA I STEREOTYPIA EUGENIUSZA I DRA KAZIMIERZA KOZIAŃSKICH W KRAKOWIE. — ULICA KARMELICKA 16. — TELEFON 315